

Ks. prof. dr hab. Stanisław Nabywaniec  
Zakład Historii Nowożytnej i Dziejów Kościoła  
Instytut Historii  
Wydział Socjologiczno-Historyczny  
Uniwersytet Rzeszowski w Rzeszowie

**Recenzja rozprawy doktorskiej Pana mgr. Olecha C H U P Y *Duchowieństwo unickiej diecezji przemyskiej w latach 1715-1746*, Opole 2016, ss. 260, napisanej na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Opolskiego w Opolu pod kierunkiem ks. prof. dr. hab. Kazimierza Doli.**

Recenzję wyżej wymienionej rozprawy doktorskiej chciałbym rozpocząć podziękowaniem Wysokiej Radzie Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Opolskiego w Opolu, za powołanie mnie na recenzenta rozprawy doktorskiej Pana mgr. Olecha Chupy.

Eparchia przemyska leżąca na zachodnich kresach należała do najlepiej zorganizowanych i rozwiniętych diecezji prawosławnych a następnie unickich w metropolii kijowskiej. Jej władcyka Michał Kopesteński, jakkolwiek początkowo należał do zwolenników unii kościelnej z Rzymem, nie podpisał jednak aktu unii brzeskiej i pozostał wraz ze swą diecezją przy prawosławiu. Jedynie w zachodniej części eparchii – na zachód od Sanoka – wprowadzono za sprawą łacińskiego biskupa przemyskiego unię, a zarząd nad unitami na Łemkowszczyźnie powierzono Erazmowi Dubickiemu. Od 1610 r. eparchia przemyska otrzymała unickiego biskupa, od 1620 r. zaś, gdy patriarcha Teofanes wyświęcił nielegalnie hierarchię prawosławną, w tym władcykę przemyskiego, rozpoczął się trwający kilkadziesiąt lat okres dwuwładzy oraz gorszących sporów i walk unicko-prawosławnych. Prawosławny władcyka Antoni Winnicki często rezydował w Sanoku, by odzyskać zuniatyzowaną część swej eparchii, a dla podkreślenia jej związku ze swoją władzą wprowadził do nazwy eparchii trzeci trzon – sanocka. Objęcie katedry przez krypto unitę Innocentego Winnickiego położyło kres wspomnianym sporom i doprowadziło do przyjęcia unii w 1693 r.

W okresie następcy Innocentego dokonana została kodyfikacja prawa cerkiewnego w całej metropolii podczas synodu zamojskiego w 1720 oraz prawa partykularnego diecezjalnego dokonanego na synodzie przemyskim w 1740 r.

### **1. Temat pracy**

Temat rozprawy mgr. Olecha Chupy *Duchowieństwo unickiej diecezji przemyskiej w latach 1715-1746* jest sformułowany jasno i poprawnie. Dokładnie został określony zasięg terytorialny, który wytyczały ówczesne granice eparchii przemyskiej. Daty zawarte w temacie są w pełni zasadne. Wyznaczają one bowiem początek i koniec pontyfikatu władcyki Hieronima Ustrzyckiego. Zatem wyraźnie i czytelnie został określony przedział czasowy. Jednocześnie temat jest merytorycznie ważki i w pełni odpowiada wymogom stawianym pracom dok-

torskim. Ukazuje bowiem eparchialne prezbiterium przemyskie w bardzo ważnym okresie transformacji kanoniczno-prawnej, przypadającym na lata rządów władzy Ustrzyckiego, trwających ponad 30 lat. Tak długi pontyfikat jednego władcy sprawiał, że mógł on przeprowadzić proces recepcji postanowień synodu zamojskiego a ćwierć wieku później, dokonać ich dostosowania do potrzeb miejscowego Kościoła przemyskiego.

## 2. Struktura pracy

Struktura pracy mgr. Chupy obejmuje: wstęp, pięć rozdziałów stanowiących korpus pracy, zakończenie, spis tabel, spis ilustracji, wykaz skrótów, zestawienie cytowanych źródeł i opracowań. To wszystko poprzedza spis treści na stronach 2-3, który jednak nie został uwzględniony w strukturze rozprawy. Pierwszy rozdział poświęcony jest eparchii Przemyskiej na przestrzeni kilku wieków, od XIII do XVIII. Wykracza tym samym poza ramy czasowe dysertacji i sam w sobie może stanowić temat badawczy. W mojej ocenie wystarczyło ukazać tę eparchię na przełomie XVII i XVIII w., tuż przed objęciem rządów przez władkę Ustrzyckiego, a więc od roku 1693 – przystąpienie do unii – do roku 1710 lub 1715, a więc do śmierci władcy Jerzego Winnickiego lub objęcia przemyskiego soboru przez Hieronima Ustrzyckiego. W ten sposób uniknąłby Autor konieczności gmatwania się w wyjaśnianie początków eparchii Przemyskiej i inne zagadnienia nie związane z jego tematem badawczym. Nie było bowiem potrzeby zaczynania *ab ovo*. Drugi rozdział poświęcony jest biskupowi i wyższemu duchowieństwu diecezjalnemu. W rozdziale tym, jak widać z jego struktury, Doktorant zajął się bardziej urzędem biskupa i to in genere, niż osobą biskupa, który należy ściśle do problemu badawczego zawartego w temacie – podany tam przedział czasowy to lata rządów biskupa Ustrzyckiego, co *explicite* mgr Chupa określił we wstępie (s. 5). W strukturze tego rozdziału doszło do pewnych zachwiania porządku rzeczowego. Podpunkt 1D należało wyłączyć z tego rozdziału i stworzyć z niego odrębny podrozdział po podrozdziale o instytucjach władzy kościelnej, rozszerzając jego tytuł o stolice czy katedry biskupie. Jego tytuł widziałbym jako: „Stolice (lub katedry) i rezydencje biskupa przemyskiego”. Drugi podrozdział został tak zbudowany, że dotyczy on centralnych instytucji eparchialnych – z wyjątkiem dziekana, który ani pod względem funkcji nie należał do urzędów centralnych ani też nie wchodził do grona wyższego duchowieństwa. Jego funkcja była związana z administracją terenową a osoba z duchowieństwem parafialnym. Temat rozdziału sugeruje, iż należało spodziewać się w nim szerszego omówienia tak osoby biskupa jak i postaci z grona wyższego duchowieństwa nie tylko od strony instytucjonalno-urzędowej. Zdecydowanie zabrakło tego w strukturze pracy, szczególnie w odniesieniu do osoby biskupa Ustrzyckiego – brak szerszego i pełnego biogramu rządcy diecezji.

Bezspornie lepiej z tematem rozprawy korespondują rozdziały III-V, gdzie Doktorant ukazał szerokie spektrum prezbiterium przemyskiego na szczeblu parafialnym. Dzięki

temu czytelnikowi został zaprezentowany stan faktyczny a nie tylko kanoniczno-prawny i instytucjonalny. Podrozdział piąty trzeciego rozdziału uzupełniłbym w podpunkcie 5A informacją o dziekanach, przesuując proboszczów do 5B, komparochów, koadiutorów i wikariuszy do podpunktu do 5C, emerytów do 5D a diakonów do 5E. Problematiczne jest umieszczenie podrozdziału szóstego, poświęconego diakom, cerkiewnym (nazywanym przez Autora kościelnymi) oraz dzwonników. Żadna z tych funkcji, bardzo istotnych zresztą dla sprawnej posługi w cerkwi, nie była związana z święceniami, nawet niższymi. Skoro Autor wyłączył ze struktury pracy duchowieństwo zakonne, a przecież liczne i mający duży wkład w zarządzaniu, duszpasterstwie i kształtowaniu religijności ludu w diecezji, to dlaczego zdecydował się uwzględnić osoby świeckie w strukturze swej pracy. W rozwinięciu tematu można im poświęcić nieco uwagi, ukazując ich w kontekście duchowieństwa parafialnego obok np. aktywnych w tamtym czasie członków bractw cerkiewnych. Posługa duszpasterska duchowieństwa posiada w mojej ocenie pierwszeństwo przed życiem codziennym i sytuacją ekonomiczną, stąd sugestia przestawienia rozdziału V z rozdziałem czwartym.

Pomijając powyższe uwagi schemat rozprawy został skonstruowany metodologicznie czytelnie. Doktorant ujął chyba wszystkie aspekty kanoniczno-prawne prezbiterium przemyskiego. Świadczy to o dobrej orientacji Autora w problematyce badawczej, która stała się tematem jego dysertacji.

### **3. Merytoryczna ocena pracy**

Autor postawił sobie jako cel analizę życia i działalności duchowieństwa eparchii przemyskiej w odniesieniu do uchwał synodu zamojskiego z 1720 r., odnoszącego się do całego Kościoła unickiego w Rzeczypospolitej oraz przemyskiego synodu diecezjalnego z 1740 r. Cel ten jasny i dotyczący ważnego aspektu.

W rozprawie mgr Chupa szczegółowo naświetlił stan kanoniczno-prawny duchowieństwa eparchii przemyskiej w latach 1715-1720. Uczynił to w świetle dwóch synodów – prowincjalnego zamojskiego z 1720 i diecezjalnego z 1740. Odnosząc się do ich uchwał Doktorant naświetlał ich zastosowanie wybranymi przykładami, dzięki czemu czytelnik może dowiedzieć się nie tylko jak powinno być, ale jak było w rzeczywistości. Ilustrowanie stanu prawnego konkretnymi przykładami, opartymi w dużej mierze na źródłach zasługuje na podkreślenie i dowartościowanie. To uhistorycznia rysowany piórem mgr. Chupy obraz eparchii, który ożywa, pojawiają się w nim i działają konkretne postaci, niejednokrotnie ludzie o wysokiej pozycji w hierarchii i strukturze eparchii, ale także liniowi duszpasterze w parafiach, wraz ze swymi rodzinami, kłopotami, sukcesami. Autor czytelnie nakreślił sylwetki społeczne, intelektualne, moralne i religijne swych bohaterów, czyniąc z nich wszystkich zespołowego bohatera – prezbiterium a raczej z cerkiewna

swiaszczenstwo eparchii przemyskiej w latach 1715-1740. zamierzony przez mgr. Chupe cel został w satysfakcjonującej mierze osiągnięty. Ktoś może powiedzieć, ja także, że można było podać więcej przykładów ilustrujących stan faktyczny. Zapewne tak, jednak przesyt takich informacji mógłby zarówno ubarwić narrację ale też zaciemnić główne przesłanie. Moim zdaniem Doktorant zachował umiar. Za szczególnie udane uważam rozdziały poświęcone duchowieństwu parafialnemu (parochialnemu). Wyłania się z nich wielobarwny, ale nie retuszowany portret wiejskiego parocha z jego pozytywami i brakami. Nie został ten obraz umieszczony w pustym tle, ale w kontekście norm kanoniczno-prawnych, uwarunkowań religijnych, społecznych, edukacyjnych i ekonomicznych.

Wkradł się tu jednak jeden mały niedosyt. Nie dostrzegłem, ani w rozdziale wstępnym ani w kolejnych, szerszej analizy sytuacji duchowieństwa w latach 1715-1720, dzielących czas objęcia władzy w eparchii przemyskiej przez władkę Ustrzyckiego od podjęcia uchwał synodalnych a raczej wejścia ich w życie. na czym opierał się wówczas system kanoniczno-prawny w eparchii w odniesieniu do samego władki jak i jego duchowieństwa? Jestem przekonany, że Autor równie dobrze, jak ja, zna tę odpowiedź, lecz szkoda, że nie wyartykułował ją na piśmie w swej rozprawie.

Dyskusyjne i niejasno przedstawione jest we wstępie a zaczerpnięte od Ihora Skoczylasa określenie „triumfalizm unicki”. O jaki okres Autorowi tu chodzi? W XVI oraz XVII w. trudno mówić o triumfalizmie Kościoła unickiego – 2 eparchie pozostawały przy prawosławiu, trzecia porzuciła unię i powróciła do prawosławia, eparchia przemyska przez kilkadziesiąt lat była widownią nie tylko sporów ale nawet walk prawosławno-unickich, eparchie nominalnie unickie posiadały hierarchów katolickich, ale gros wiernych nadal trwało przy prawosławiu; eparchie kresowe były ciągle z zewnątrz. przy pomocy i zaangażowaniu kozaków były poddawane naciśkowi a unicy tam mieszkający prześladowaniom (np. koliszczyzna); stolica metropolii i lewobrzeżna część archidiecezji kijowskiej znalazły się poza granicami kraju, podobnie jak i eparcha smoleńska. W XVIII w. zachodnie eparchie rzeczywiście rozwijały się do rozbiorów, ale stanowiły one niewielką część całej metropolii. Autor dysertacji bez głębszej analizy przyjął tryumfalistyczne stwierdzenie I. Skoczylasa. Przyjęcie istnienia dwóch Rusi „Rusi unickiej” i tej nieunickiej czyli prawosławnej Rusi w granicach Rzeczypospolitej Obojga Narodów (s. 4) zdaje się wyraźnie temu triumfalizmowi przeczyć.

Odnosząc się do likwidacji unii brzeskiej w zaborze rosyjskim na ziemiach zabranych w 1839 i w Królestwie Polskim w 1875 r. Autor pisze, że „w składzie Ukraińskiego Kościoła Greckokatolickiego zostały tylko dwie diecezje ‘nowej unii’ lwowska i przemyska (s. 4). Zastosowane tu nazewnictwo jest błędem merytorycznym. Rzeczywiście od 1774 r. w Galicji Kościół unicki, na

wniosek przedstawicieli tegoż Kościoła, decyzją cesarzowej Marii Teresy otrzymał nazwę greckokatolicki. Nie było tam jednak określenia ukraiński. Ukraińskość pojawiła się w nazwie Kościoła greckokatolickiego dopiero w XX w. po powrocie metropolity Józefa Slipyja.

Autor popełnia w swej dysertacji błąd, który towarzyszy chyba większości młodych adeptów nauk historycznych, tak to przynajmniej staram się interpretować. Boi się poddać głębszej, a czasem wprost narzucającej się, analizie stwierdzenia innych autorów, już nieco bardziej zaawansowanych na drodze naukowej. Chodzi mi o zdanie ze s. 95, w którym Doktorant akceptuje za innymi autorami, że określenie synodu diecezjalnego z 1740 r. *Slava Unita* oznacza jedność narodu ruskiego. Błąd tego rozumowania tkwi już w niepoprawnym tłumaczeniu. *Slava unita* wskazuje na jedność słowiańską a nie jedność narodu ruskiego. Gdyby chodziło o tę drugą jedność, to użyto by terminu *Ruthena unita*. Szkoda, że Autor nie sięgnął w swej kwerendzie źródłowej do *Annales ecclesiae ruthenae, gratiam et communionem cum s. Sede Romana habentis ritumque Graeco-Slavicum observantis cum singulari respectu ad dioeceses ruthenas Leopoliensem, Premisliensem et Chelmensem*, Leopoli 1862, zawierających bogaty materiał źródłowy dla eparchii przemyskiej i całej metropolii unickiej, zebrany przez unickiego duchownego z diecezji Przemyskiej Michała Harasiewicza. Tam na s. 244, w II aneksie do uniwersału króla Zygmunta III Wazy ogłaszającego synod zamojski z 1596 r., zamieszczonym przez Harasiewicza zapisano: *obrzędek nie jest ruski, ale słowiański, zawiera w sobie mnogie narodu słowiańskiego, mówiąc nie jednym narzeczem ruskim, ale różnemi narzeczami słowiańskimi*. Zapewne Autor wie, że jeszcze w 1904 r. metropolita greckokatolicki Andrzej Szeptycki skierował list pasterski po polsku, do swoich polskich diecezjan. Nie można zatem dokonywać interpretacji historycznej z pozycji narodowych (niekiedy nacjonalistycznych) aspiracji XX-wiecznego i współczesnego Kościoła greckokatolickiego tytułującego się też bizantyjsko-ukraińskim.

#### 4. Formalna strona dysertacji

Rozprawa doktorska mgr. Olecha Chupy oparta została na dość solidnej kwerendzie źródłowej i archiwalnej, wystarczającej do postawienia głównych tez, aczkolwiek w kwestiach szczegółowych pomocna byłaby szersza baza źródłowa. Autor rozprawy zapoznał się z trzema jednostkami archiwalnymi z Archiwum Historycznego Kongregacji de Propaganda Fide w Rzymie, z 40 jednostkami z Zespołu Archiwum Biskupstwa Greckokatolickiego znajdującego się w Archiwum Państwowym w Przemyślu, z 14 jednostkami Zespołu Biblioteki Kapituły Greckokatolickiej w Przemyślu a znajdującymi się w Bibliotece narodowej w Warszawie, z dwoma fondami z Centralnego Państwowego Archiwum Historycznego we Lwowie, z jednym fondem z zasobów Lwowskiej Biblioteki Akademii Nauk Ukrainy im. W. Stefanyka, i z czterema rękopisami łacińskimi z Muzeum Narodowego we Lwowie. Oddział ręk.

kopisów i starodruków. Łącznie 64 jednostki archiwalne. Dokonał eksploracji 24 wydawnictw zawierających źródła drukowane. Zapoznał się z szeroką paletą literatury przedmiotu i literatury pomocniczej – publikacje zwarte i artykuły naukowe – 87 w języku polskim, 1 w języku angielskim oraz 116 w języku ukraińskim.

Metoda zapisu bibliografii oraz aparatu krytycznego w formie przypisów jest jednolita i konsekwentnie stosowana w całej pracy. Układ strony, interlinie, wielkość i rodzaj czcionki czynią pracę łatwą w odbiorze czytelniczym.

W pracy pojawiają się, raczej drobne, pomyłki, błędy i lapsusy językowe. Oto kilka przykładów: „obszar łacińskiej diecezji praskiej rozciągał się w aż do rzeki” (s. 19); „Nawet jeśli chodzi o naturalny krajobraz powiat lubaczowski, to był oddzielony od reszty województwa”; nazwy ziem jako jednostek ówczesnej administracji terytorialnej: ziemia lwowska, przemyska i sanocka należało zapisać z małej litery (s. 60); w Kościele unickim przełożeni monasterów bazylikańskich nosili tytuł ihumenów a nie opatów (65); należało pisać Kościół unicki, Kościół katolicki a nie Kościół Unicki (7) i Kościół Katolicki (67); władza duchowna nie duchowa (s. 66); tę nową tożsamość a nie tą nową tożsamość (s. 95). Autor stosuje często szyk języka ukraińskiego, np.: brata rodzonego (s. 75), Liturgie świętą (s. 77). Na ogół jednak język rozprawy jest poprawny i zgodny z wymogami języka polskiego. *Lapsus lingua*: Bulla wymiana wszystkie biskupstwa (s. 67).

## 5. Końcowa ocena pracy

Rozprawa doktorska Pana mgr. Łukasza Bajdy jest udanym i wartościowym merytorycznie studium historycznym. Autor wykazał w pracy swą erudycję, dobrą znajomość warsztatu naukowego historyka, biegłość w podjętej problematyce badawczej, umiejętność wnioskowania, analizy i wstępnej syntezy. Dysertacja spełnia wszelkie wymogi stawiane dysertacjom doktorskim z zakresu historii. Jest znaczącym wkładem nie tylko do regionalnej historii dawnej ziemi sanockiej ale również naukowym wkładem do ogólnopolskiej historiografii traktującej o epoce staropolskiej a szczególnie o szlachcie schyłkowego okresu istnienia Rzeczypospolitej. Autor dokonał wielu nowych i ważkich ustaleń, stanowiących o naukowej wartości rozprawy. Wskazane w recenzji niedociągnięcia lub rozbieżności w interpretacji Doktoranta i recenzenta dotyczą kwestii szczegółowych nie zaś całości problemu badawczego, który udało się Autorowi przedstawić w sposób całościowy, szczegółowy i odpowiadający wymogom merytorycznym. Zwracam się zatem do Wysokiej Rady Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Opolskiego o dopuszczenie Pana mgr. Olecha Chupy do dalszego etapu przewodu doktorskiego.

Rzeszów, dnia 9 stycznia 2017 r.

Ks. prof. dr hab. Stanisław Nabywaniec

